
Przechadzki

Wędrówki po Argentynie Witolda Gombrowicza – „zawsze obcy”?

Aleksandra Naróg

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 3, S. 403–427

DOI: 10.18318/td.2022.3.23 | ORCID: 0000-0001-8641-923X

Argentyna stała się dla mnie czymś niesłuchanie ważnym, poruszającym mnie do najtajniejszych głębi. Nie wiem jednak dobrze, dlaczego tak jest i na czym to polega.

Nie, nie kłamię mówiąc, że dotychczas nie zdążyłem oderwać się od Argentyny¹.

Witold Gombrowicz opisywał swój pobyt na emigracji w cyklu felietonów radiowych *Wędrówki po Argentynie* przygotowywanych na zlecenie Radia Wolna Europa pod koniec lat 50. Prawdopodobnie nie zostały one ani razu wyemitowane w przestrzeni radiowej², a zapis tych

Aleksandra Naróg

– mgr, doktorantka w Katedrze Antropologii Literatury i Badań Kulturowych UJ, gdzie przygotowuje rozprawę poświęconą twórczości Witolda Gombrowicza. Ostatnio opublikowała: *Sobre el orgullo en Gombrowicz: perspectivas polacas y argentinas*, (Duma w prozie Witolda Gombrowicza – perspektywa polska i argentyńska) [en:] *Basta ya de obras inocentes*, Franco Dall'Oste, Florencia di Paolo (ed.), Buenos Aires 2020; *Doświadczenie wstępu w Pamiętniku Stefana Czarnieckiego Witolda Gombrowicza*, w: *Przed i po. Witold Gombrowicz*, red. J. Olejniczak, Kraków 2019. Kontakt: aleksandra.narog@doctoral.uj.edu.pl

1 W. Gombrowicz *Przedmowa* [do: *Diario argentino*], przeł. I. Kania, w: tegoż *Publicystyka. Wywiady. Teksty różne 1963-1969*, red. J. Błoński, J. Jarzębski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997, s. 38 i 41, cyt. za: S. Mandolessi *Heterotopia i literatura narodowa w „Dzienniku argentyńskim” Witolda Gombrowicza*, „Rocznik Komparatystyczny” 2011 nr 2, s. 245.

2 Zob. *Przedmowa*, w: W. Gombrowicz *Wspomnienia polskie, Wędrówki po Argentynie*, Res Publica, Warszawa 1990, s. 5.

tekstów odnalazła w archiwum pisarza dopiero Rita Gombrowicz w 1978 roku. Zostały one po raz pierwszy wydane w Polsce kilkanaście lat później, razem ze *Wspomnieniami polskimi*. Felietony te miały być uzupełniającym dodatkiem do argentyńskich zapisków z *Dziennika*. Kierowane były do odbiorców niezaznajomionych do tej pory z objętymi wówczas cenzurą dziełami Gombrowicza – do wyobrazonego „czytelnika masowego”³. Być może między innymi z tego powodu *Wędrówkom* nie przypisywano zbyt dużego znaczenia na mapie twórczości pisarza; uznawano je za tekst felietonistyczny, niemający dużej wartości literackiej i oparty na dość płytkich stereotypach narodowych i kulturowych, często posługujący się konfabulacją⁴. Felietony Gombrowicza odczytywano, podobnie jak publikowanych w odcinkach w prasie popularnej *Opętanych* czy felietony z *Naszego dramatu erotycznego*, jako rodzaj romansu z kulturą masową (wynikającego przede wszystkim z potrzeby zarobku). Konstatacja ta budzi jednak interpretacyjną czujność: może być przyczynkiem do postawienia pytania, co w Gombrowiczowskim tekście wciąż pomijane, niedoczytane bądź przemilczane – na co wskazują między innymi najnowsze, zwłaszcza argentyńskie, ścieżki recepcji tego tekstu.

Nieco inne tropy interpretacji – oraz przyczynek do postawienia utworowi Gombrowicza nowych pytań krytycznych – przynieść może przegląd recepcji tego tekstu w argentyńskiej krytyce literackiej. *Wędrówki* przełożone i wydane zostały w Argentynie trzy lata wcześniej niż w Polsce; towarzyszył im też inny kontekst lektury – podobnie jak hiszpańskojęzycznej skróconej wersji *Dziennika*, znanej jako *Diario argentino*⁵. Ewa Kobyłecka-Piwońska zwraca uwagę na odmienne strategie recepcji twórczości Gombrowicza w Polsce i w Argentynie, które wywierają wpływ na zniuansowane sposoby

3 Przykładowo, Jerzy Jarzębski uznaje *Wędrówki* za tekst przeznaczony dla „człowieka przeciętnego – słuchacza Wolnej Europy, w przeciwieństwie do *Wspomnień polskich*, skierowanych głównie do czytelników paryskiej «Kultury»”, że tekst ten jest wyrazem ukłonu Gombrowicza wobec „prostego człowieka” – odbiorcy tego tekstu. Por. J. Jarzębski *Posłowie*, w: *Wspomnienia polskie. Wędrówki po Argentynie*, s. 311. Tezę tę umacniał również sam pisarz – zob. m.in. W. Gombrowicz *Listy do rodziny*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, s. 203.

4 M. Bielecki *Kłopoty z innością*, Universitas, Kraków 2002, s. 38. W posłowie krytycznym do edycji Wydawnictwa Literackiego Jerzy Jarzębski zaznacza głównie szczegóły dotyczące *Wspomnień polskich*, komentując *Wędrówki* jako „zbiór impresji na różne tematy” oraz nazywając je uzupełniającymi *Dziennik* refleksjami na temat odmienności kulturowej. Marian Bielecki zauważa, że nie wiadomo, czy Gombrowiczowskie wyprawy w ogóle się odbyły, a część z nich może stanowić jedynie fikcję literacką – zatem świadomą konstrukcję.

5 Por. E. Kobyłecka-Piwońska *Spojrzenia z zewnątrz. Witold Gombrowicz w literaturze argentyńskiej (1970-2017)*, Universitas, Łódź-Kraków 2017, s. 94.

postrzegania odmienności kulturowej. W tradycji polskiej istotne okazuje się przede wszystkim doświadczenie emigranta, w perspektywie argentyńskiej natomiast – relacja podróży. W recepcji zza oceanu, idąc za kanoniczną już linią interpretacji Juana Joségo Saera, Gombrowicz jest przede wszystkim pisarzem – emigrantem, dzielącym losy setek innych twórców przybyłych do Buenos Aires⁶. Doświadczenia podróży i wygnania stanowią dwa zasadnicze motywy konstruujące tematykę literatury argentyńskiej: okazuje się ona „[...] w dużej mierze konsolidowana z zewnątrz, a jej granice przestrzenne nie pokrywają się z państwowym terytorium”⁷. Przejmując zjawiska i prądy zewnętrzne, cały czas zadaje pytania o swoją kształtującą się wobec europocentrycznie pojmowanego Zachodu tożsamość. Jako kultura inkluzywna – w ujęciu proponowanym przez Ryszarda Nycza – jest ona także obszarem oddziaływania wielu rdzennych kultur, stawiając przede wszystkim pytanie o relację pomiędzy centrum a peryferiami⁸. Pozwala to usytuować Gombrowiczowską narrację w szerokim kontekście pytania o postkolonialny charakter zewnętrznych narracji o Argentynie. Równocześnie warto *Wędrownikom po Argentynie* zadać szereg innych pytań – dotyczących szeroko pojmowanej kategorii tożsamości, narracji o inności, emocji i afektów kształtujących „wędrującą” podmiotowość⁹. Argentyna budzi bowiem w Gombrowiczu zachwyty, ale i wstręt, często nudzi lub okazuje się ewokować doświadczenie niewyraźności – „przenikające do głębi” i niepozwalające na afektywne i intelektualne oderwanie.

Dotychczasowe odczytania polskich krytyków – przede wszystkim Mariana Bieleckiego – interpretują teksty Gombrowicza z perspektywy poszukiwania Inności: w sobie, Argentynczykach oraz w otaczającej naturze¹⁰. Narracja tworzona

-
- 6 J.J. Saer *Spojrzenie z zewnątrz*, w: *Witold Gombrowicz – pisarz argentyński*, red. E. Kobyłecka-Piwońska, Universitas, Łódź–Kraków 2018, s. 198. Na ten temat por. również m.in. N. Hochman *Incomodar con estilo. En exilio de Gombrowicz en Argentina*, Dobra Robota Editora, Buenos Aires 2018.
 - 7 E. Kobyłecka-Piwońska *Spojrzenia z zewnątrz*, s. 119.
 - 8 R. Nycz *Możliwa historia literatury*, „Teksty Drugie” 2010 nr 5, s. 178.
 - 9 S. Mandolessi *Ohyda i podmiotowość*: Dziennik, Testament i Wędrowniki po Argentynie, w: *Witold Gombrowicz – pisarz argentyński*, s. 59.
 - 10 Por. m.in. M. Bielecki *Kłopoty z innością*, s. 38; Marian Bielecki w krótkim szkicu poświęconym tekstowi Gombrowicza nazywa go „opowieścią o poszukiwaniu Inności” – w sobie, mieszkańcach Argentyny oraz otaczającej naturze. Gombrowiczowska narracja jest w ujęciu badacza szczególną strategią konfrontacji z Innością, gdzie na pierwszy plan wchodzi pojęcia ideologii i reprezentacji. Tekst ten można traktować nie tylko jako reportaż oparty na paradygmacie realistycznym, ale raczej jako metadyskurs poświęcony kategorii Inności kulturowej. Odczyty-

przez autora *Dziennika* jest w ujęciu badacza strategią konfrontacji z odmiennością, gdzie na pierwszy plan wchodzi pojęcia ideologii i reprezentacji Innego. *Wędrówki* można traktować nie tylko jako reportaż oparty na paradygmacie realistycznym; są one przede wszystkim metadyskursem poświęconym refleksji na temat poznania, obcości i konstrukcji „ja”. Tekst ten chciałabym zinterpretować jako zbiór felietonów o konstrukcji „wędrującej” tożsamości, kształtującej i nieustannie negocjującej na nowo relację pomiędzy „swoim” a „Innym”. Gombrowiczowska narracja o Argentynie to nie zawsze proste poddanie się stereotypom, ale świadoma konstrukcja gry o tożsamość, oparta na napięciu pomiędzy elementem afektywnym a intelektualnym, parodią a powagą. Forma listu – felietonu pozwala autorowi *Dziennika* przemycić to, co często niepoprawne, irytujące czy niemożliwe do wypowiedzenia. Pod wieloma względami okazuje się ona kontrowersyjna poznawczo – często pisarzowi nie udaje się uciec od myślowego (humorystycznego bądź w pełni poważnego) kolonializowania Argentyny. Zarazem Gombrowicz jednak – co tak wyraźnie zaznacza w większości zapisków dziennikowych – występuje wobec argentyńskości również w roli podległej: toczy batalie o uznanie w środowisku Victorii Ocampo; wiele miejsca poświęca swoim ciągłym problemom z akceptacją na gruncie argentyńskiego środowiska artystycznego, zapatrzonego w Zachód i Europę. Ze względu na to będzie tworzył obraz oparty na kontrastach między zauważalnym rozwojem kulturowym a orientalizowaną pierwotną dzikością, łącząc prawdę ze zmyśleniem – kreując własny, „wędrujący” fantazmat Argentyny. Kontrast pomiędzy próbą intelektualnego poznania a afektywnym doświadczeniem można skontekstyzować także jako dysonans, napięcie między próbą zawarcia uogólnień na temat Argentyny z celową przesadą stylistyczną, wpisującą się w parodystyczną konwencję gatunkową. Wyjaskrawione cechy tych listów pozwalają – w zamierzeniu autora – zaintrygować przeciętnego odbiorcę audycji radiowych, by po chwili zbyć go ironią i przewrotną grą z formą. Wykorzystując w parodystyczny sposób wzorce gatunkowe oraz tradycyjną, skostniałą poetykę „listu z podróży”, Gombrowicz konstruuje autokrytyczny model listu, sytuujący go w samym centrum ponowoczesnego myślenia o poznaniu. Za Zygmuntem Baumanem określić je można, posługując się związanymi z ponowoczesnością cechami, takimi jak: „jednorazowość, fragmentaryczność, doraźność i brak pretensji do

wać też można refleksję nad polskością i argentyńskością – co proponowała ostatnio Martyna Pańczak – jako opis „literatury mniejszej” w ujęciu Deleuze’a i Guattariego. Por. M. Pańczak *Pisarz mniejszy? Nowele Gombrowicza i wizje „ludu, którego brak”*, w: *Przed i po. Witold Gombrowicz*, red. J. Olejniczak, Pasaże, Kraków 2019.

uogólnień” oraz podkreślanie „niepewnego statusu ontologicznego piszącego wobec adresata”¹¹. Wydaje się jednak, że Gombrowiczowi chodzi w tym tekście jeszcze o coś więcej: *Wędrowki po Argentynie* to przede wszystkim nowoczesna opowieść o doświadczeniu nieustannego „bycia przybyszem”, gdzie – jak zauważa Ryszard Nycz, podróż okazuje się szczególną dyspozycją bycia podmiotu w świecie¹². W niejednorodnym w swoim charakterze tekście Gombrowicz nie będzie opisywał jednej linii narracji o Argentynie, ale raczej w felietonistyczny sposób mapować będzie „pola” jej możliwej analizy. Bardzo zróżnicowane elementy Gombrowiczowskiej wędrowki chciałabym tu uporządkować w cztery interesujące mnie kategorie, dotyczące kolejno: prób „mapowania” Argentyny, opisu cielesności, doświadczenia fascynacji i wstępu oraz afektywnego wymiaru polityczności. „Bycie zawsze obcym” staje się u Gombrowicza pretekstem do silnej koncentracji na „ja” oraz punktem wyjścia do różnorodnych autokreacji podmiotu „błądzącego po peryferiach”¹³.

Mapowanie Argentyny

Kim właściwie jest narrator *Wędrowek po Argentynie*? Podobnie jak we *Wspomnieniach polskich*, Gombrowicz sprawnie wchodzi tu w rolę radiowego gawędziarza. Zarazem to znany już z *Dzienników* wnikliwy, ironiczny komentator, mający przedstawić Polakom odległy, nieznaną kraj. Warto też cały czas pamiętać przy tej okazji o kontekście prowokacyjnego, przesłanego do paryskiej „Kultury” zza oceanu *Listu do ferdydurkistów*, autoironicznie określającego odrębną pozycję Gombrowicza wobec kanonu zarówno europejskiego, jak i argentyńskiego:

Nieco oddalony i odosobniony, wiodę wątpliwą i uboczną egzystencję tam, gdzie Ameryka wtyka swój palec pomiędzy trzy oceany [...] W tym skwarnym i nieco wilgotnym klimacie drzewo natury mojej niespodziewane i nader wątpliwe wypuściło kiełki, ku przerażaniu i osłupieniu wszystkich, którzy mnie znali...¹⁴

11 Por. E. Dąbrowska *List z podróży współczesnego etnologa*, „Teksty Drugie” 2003 nr 2-3, s. 168.

12 Por. R. Nycz „Každy z nas jest przybyszem”: wzory tożsamości w literaturze polskiej XX wieku, „Teksty Drugie” 1999 nr 5 (58), s. 45.

13 Tamże, s. 98.

14 W. Gombrowicz *List do ferdydurkistów*, w: tegoż *Varia. Tom III*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 475.

Twórczość emigracyjna staje się dla autora *Ferdynurke* procesem przekornego „wypuszczania korzeni” przez pisarza żyjącego na marginesach mapy i egzystencji. Już sam ten fakt określa strategię upartego „sondowania” świata, którego narzędziem staje się literatura. To zabieg podszyty ironią, ale zarazem narażony na niebezpieczeństwo uogólnień i licznych nacechowanych stereotypem nadinterpretacji. Perspektywa opisu Polaków w Argentynie niepostrzeżenie zmienia się w próbę opisu szeroko pojętych różnic pomiędzy polskością a argentyńskością. Agnieszka Sołtysik proponuje interpretację postaci Gombrowicza – emigranta jako „intelektualisty pogranicza” (*specular border intellectual*) – łączącego pierwiastki różnych kultur w nowe, synkretyczne formy, a zarazem przyjmującego krytyczny stosunek wobec opisywanych mechanizmów. Figura ta „poddaje kultury analitycznemu badaniu, wykorzystuje swoje kulturowe usytuowanie w punkcie przecięcia jako dogodny punkt, który pozwala na określenie [...] utopijnych możliwości czy grupowych formacji”¹⁵. Tożsamość narratora kształtuje się przez to w sposób performatywny – stwarza się ona niejako na oczach odbiorcy, prowokując do refleksji i zajęcia stanowiska, postulując zmianę. Pozwala to Gombrowiczowi na przyjęcie aktywnej strategii opisu rzeczywistości, a zarazem na toczenie przewrotnej gry z czytelnikiem. Poznający w ucieleśniony, „wędrowny” sposób narrator opisuje nie tyle samą Argentynę, co jej krajobraz kulturowy, w którym podmiotowi – jak przekonuje Ryszard Nycz – przypada przede wszystkim rola dynamiczna i partycypacyjna¹⁶.

Sama „wędrownka”, czy też pojawiające się w podtytule tekstu „wałęsanie” po Argentynie, nie jest reportażem w klasycznym znaczeniu tego słowa. To raczej krótka, hybrydyczna forma eseistyczna, często zabarwiona klasycznym charakterem reporterskim. Etymologiczne źródła pojęcia „wędrownki” (niemiecki źródłosłów, czasownik *wandern* – ‘wędrować’, zawiera w sobie również słowo *andern* – ‘różnić się’) wiążą to pojęcie przede wszystkim z relacyjnością oraz nieustanną zmianą, świadomością różnicy. To przyjęcie płynnego trybu świadomości i otwartości na bodźce¹⁷. Doświadczenie wędrowania

15 Pojęcie to autorka zapożycza od A.J. Mohameda. A. Sołtysik *Witolda Gombrowicza zmagania z formą heteroseksualną*, w: *Grymasy Gombrowicza*, red. E. Płonowska-Ziarek, Universitas, Kraków 2006, s. 281.

16 R. Nycz *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2017, s. 91.

17 Por. m.in. J. Scuttis *What is Wandering in Literature and Literary Criticism All About?*, https://www.academia.edu/5020259/What_is_Wandering_in_Literature_and_Literary_Criticism_All_About (5.02.2020).

zakłada bycie w ruchu, ale także wpisanie się w konwencję gatunkową listu z podróży oraz literatury podróżniczo-reportażowej, przy swobodnej refleksji filozoficznej. Gatunek wędrowki w świadomy sposób gra również z tradycją romantyczną, w której oddalenie od kraju staje się zarazem przyczynkiem do jego krytycznego opisu. Tę właśnie strategię stosuje często w swoim tekście autor *Dziennika*, świadomie „błądzący” i grający z różnorodnymi tożsamościami, przetwarzając bodźce zmysłowe w impuls intelektualny.

W interpretacji Silwany Mandolessi Gombrowicz przedstawia w *Wędrowkach* parodystyczną mapę argentyńskiego terytorium narodowego¹⁸. Wpisuje się także w szerszą tradycję literatów-podróżników odwiedzających i próbujących przedstawić ten kraj – od hrabiego Hermanna von Keyserlinga po José Ortegę y Gassetę. Strategia symbolicznego rozeznawania granic charakterystyczna jest w swoim założeniu dla opisu dopiero kształtujących się narodów, a wytyczanie granic mapy staje się symbolicznym wyznaczeniem cech tożsamościowych. Mandolessi stawia również dalej idącą tezę, że spojrzenie Gombrowicza na Argentynę jest spojrzeniem nie tyle podróżnika, ile raczej turysty – nie dogłębnym, ale powierzchownym, w którym codzienne zrównuje się z egzotycznym¹⁹. Jak pisze John Urry: „[...] spojrzenie turysty zwraca się ku tym cechom krajobrazu i pejzażu miejskiego, które odrywają je od doświadczenia codziennego”²⁰. Trudno jednak w pełni zgodzić się z tym założeniem: Gombrowicz opisuje wprawdzie miejsca atrakcyjne turystycznie (przede wszystkim Buenos Aires oraz odległe o kilka godzin drogi miejscowości: Tigre, Mar del Platę, wodospady Iguazu czy Mendozę), nieustannie zмага się jednak z próbą filozoficznych uogólnień swoich obserwacji, chcąc pod płaszczykiem parodysty wniknąć pod podszewkę – polityki, codzienności oraz prób analizy kulturowej społeczeństwa. Wymyka się zatem prostym rozróżnieniom na wędrowca, turystę czy podróżnika – tworzy strategię niepozwalającą na zamknięcie w jednej konwencji myślowej.

O Gombrowiczowskich symbolicznych wędrowkach po mapie wyznaczanej przez kierunki północ–południe szeroko pisał Janusz Margański²¹. Argen-

18 S. Mandolessi *Ohyda i podmiotowość*, s. 89.

19 Tamże, s. 88.

20 J. Urry *Spojrzenie turysty*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2007, s. 19.

21 J. Margański *Geografia pragnień. Opowieść o Gombrowiczu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s. 13. Jak pisze Margański: „Północ kojarzyła się [Gombrowiczowi] ze zranieniami wieku dziecięcego, opresją instytucji kulturowych i stłamszoną tożsamością, ale zarazem wytyczała stronę świata naznaczoną przez utratę domu rodzinnego i minioną młodość. Południe z kolei

tyna kojarzona jest w twórczości pisarza z młodością i ucieczką od skostniałej, „starej” Europy. Podziały na mapie Gombrowicz będzie traktował w sposób ponowoczesny, tworząc, jak pisze Margański: „metaforę konceptualizacji różnorodnych zależności pomiędzy narratorem a światem”²². Opisuując problematykę ponowoczesnego kryzysu orientacji związków geopolitycznych w literaturze polskiej, Przemysław Czapliński proponuje zastosowanie do analizy tekstów literackich Saidowskiego pojęcia „mapy wyobrażonej”: tego, co zmysłowo postrzegane, a nie obiektywnie opisane²³. W powyższym ujęciu geografia literacka rozumiana jest już nie jako badanie właściwości empirycznych przestrzeni, ale jej metaforycznych sensów. Próba naszkicowania symbolicznej mapy uobecnia mentalne postrzeganie Polski i Argentyny, a także – jak zdaje się sugerować autor *Ferdydurke* – kształtującą się samoświadomość mieszkańców obu krajów:

[W Argentynie – A.N.] wzrok wybiega jak pocisk, na południu Ziemia Ognista, na wschód Afryka, Europa, na północy Stany... [...] A Polska? Wtłoczona między tyle krajów i kraików, zduszona, z tym pokrętnym Bałtykiem, który ledwo przesmykami łączy się z oceanem, pozbawiona kształtu geograficznego, zamazana... (WA 167)²⁴

Gombrowicz szkicuje Argentynę przede wszystkim z perspektywy jej przytłaczającej wielkości, całkowicie odmiennej od europejskiej. Podkreśla jej ogrom, rozciągający się między „nieskończonymi” rzekami Parana i Urugwaj oraz Kordylierami. Podobne cechy podkreślają opisy Andów: „Dystans i ogrom łączą się w splot niepojęty, obecność tych olbrzymów ciąży tym bardziej, im bardziej daleka” (WA 243). Argentyna to dla niego również przestrzeń pozwalająca złapać dystans do polskości. W narracji Gombrowicza argentyńskość stanowi konglomerat różnorodnych, często niesłusznych i krzywdzących wyobrażeń (w które jednak, świadomie bądź nie, sam popada). Argentyńczycy – by przywołać motto *Orientalizmu* Saída – to ci, którzy

zapowiadało nieskrępowaną swobodę i kusiło mitologią młodości, lecz jednocześnie odcinało od możliwości artystycznego spełnienia [...]”.

22 Por. E. Rybicka *Mapy. Od metafory do kartografii krytycznej*, „Teksty Drugie” 2013 nr 4, s. 30.

23 P. Czapliński *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 8.

24 Wszystkie cytaty pochodzące z tego wydania oznaczać będą symbolem „WA” w nawiasie, wraz z podaniem numeru strony.

nie mogą sami się reprezentować, ale zawsze są reprezentowani przez innego – kolonizującego narratora. Wpisuje się to w konwencję kolonialnych narracji o Argentynie oraz mitu zapoczątkowanego przez narrację hrabiego Keyserlinga, opisującego wyidealizowaną dzikość i pierwotność argentyńskiej kultury²⁵. Cały czas należy jednak nieustannie mieć na uwadze, że Ameryka Południowa wymyka się pod wieloma względami tradycyjnej osi Zachód–Wschód. Jest przecież równoległe krajem kolonizowanym, jak i kolonizującym, w paradoksalny sposób aspirującym do miana „zachodniości” i mogącym, podobnie jak peryferyjne kraje europejskie, podlegać opisywanym przez Larry’ego Wolffa mechanizmom demi-orientalizacji²⁶. To właśnie owo nieukształtowanie, peryferyjność i niedojrzałość będą czynnikami najsilniej fascynującymi Gombrowicza.

W *Wędrownkach po Argentynie* pozornie „typowy” krajobraz charakterystyczny dla kulturowych wyobrażeń danego miejsca okazuje się w rzeczywistości obrazem różnorodnych, podlegających kreolizacji wpływów kulturowych²⁷. W tekście Gombrowicza krajobraz staje się niejako cechą narodu, a stosunek Argentyńczyków do jego przestronnej wielkości, gór, ma uosabiać silny charakter zamieszkujących tę przestrzeń społeczeństw. Narratora *Wędrowek* zajmuje również poszukiwanie podobieństw i różnic pomiędzy Polską i Argentyną. Oba te kraje należą do państw półperyferyjnych według koncepcji systemów-światów Immanuela Wallersteina – są one równocześnie podlegającymi i dawnymi kolonizatorami²⁸. Podążając za tropem interpretacji myśli Wallersteina zaproponowanym przez Jana Sowę w *Fantomowym ciele króla*, można by stwierdzić, że polskość Gombrowicza jest nieustannym stanem półperyferyjności²⁹. Sowa pisze o genezie Gombrowiczowskiej niedojrzałości jako zderzenia „idiotyzmu życia wiejskiego” z szokiem epoki postindustrialnej. Dostrzega w tym, podobnie jak wielu badaczy twórczości pisarza, znaczące podobieństwo obrazów Polski i Argentyny, wyrażające się chociażby

25 Por. J. Margański *Geografia pragnień*, s. 105; E. Kobyłecka-Piwońska *Spojrzenia z zewnątrz*, s. 103.

26 Por. L. Wolff *Inventing Eastern Europe: The Map of Civilisation in the Light of Enlightenment*, Stanford University Press, California 1994.

27 E.A. Sekuła *Niebezpieczne związki według Tima Edensora*, „Kultura Popularna” 2006 nr 3 (17), s. 57.

28 Por. I. Wallerstein *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, przeł. K. Gawlicz, M. Starnawski, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007, s. 14.

29 J. Sowa *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z formą nowoczesną*, Universitas, Kraków 2011, s. 204, 228.

w stosunku do polskiego życia wiejskiego i argentyńskich estancji czy wynikających z nich zróżnicowań klasowych. Gombrowiczowska wyobrażona mapa Argentyny staje się – zgodnie z założeniami współczesnego myślenia o relacji z podróży i kartografii – symulakryczną reprezentacją rzeczywistości, a także projektem granic rozróżniających to, co znane, od tego, co obce³⁰. Postrzeganie geografii oparte będzie u autora *Dziennika* przede wszystkim na zasadach poznania zmysłowego, „błądzącego” po peryferiach.

Intelekt ucieleśniany

Już pierwsze zdania *Wędrowek po Argentynie* otwierają na widzenie oraz odczuwanie tego kraju z mocno subiektywnej, płynnej i cielesnej perspektywy. Najistotniejszy okazuje się tu żywy kontakt z czytelnikiem – opierający się na fragmentarycznych spostrzeżeniach, nie zaś na próbie intelektualnego objęcia całości. Narracja Gombrowicza przypomina często gatunek klasycznego „listu z podróży”. Parodiuje gawędziarską stylistykę opowieści z dalekiej wyprawy oraz obraz polonijnej wspólnoty:

Pogaworzyć z wami, przyjaciele, o Polakach w Argentynie – ale jak? [...] Ilość? Rozmieszczenie? Organizacja? Działalność kulturalna, ekonomiczna? Do diabła z tym kwestionariuszem! Śmiertelnie zanudzającym i was, i mnie! Ale za to – przypuszczam – zainteresowałoby was inne zagadnienie, a mianowicie, jak nas, Polaków, widzi i odczuwa tutaj Argentyńczyk... (WA 191)

Próbując opisać Argentynę, narrator *Wędrowek* mierzy się najpierw z własnym „ja” – które określane jest przede wszystkim poprzez konfrontację z polskością. Staje się ona kategorią możliwą do uchwycenia przede wszystkim na tle tego, co odmienne – co Gombrowicz wyraża *explicite* w kolejnych felietonach. Pisarz stawia zarazem polskiemu czytelnikowi intelektualne wyzwanie myślowe „konfrontacji ze światem”:

Opowiadam o Argentynie... O Ameryce... ale chyba więcej opowiadam wam o was samych... tak jak was stąd się widzi, z tego zabawnego szpikulca Południowej Ameryki zagubionego wśród oceanów. Upieram

30 Por. E. Żyrek-Horodyska *Kartografowie codzienności. O przestrzeni (w) reportażu*, Universitas, Kraków 2019, s. 86.

się przy tym temacie, gdyż konfrontacja Polaków ze światem to jedno z najważniejszych naszych zadań dzisiejszych – i tym ważniejszych, że psi figiel Historii znów izoluje Polskę nie tylko od Ameryki, ale nawet od Zachodniej Europy. (WA 265)

Pisząc o Argentynie, Gombrowicz będzie pisać przede wszystkim o sobie samym, wplatając w tekst elementy własnej filozofii egzystencji. Punktem wyjścia dla wszelkich prób narodowej samoobserwacji i identyfikacji staje się w jego narracji ciało – a raczej synekdochiczne „ciała” obydwu narodów, które najpierw są odczuwane, a dopiero po chwili poddawane analizie intelektualnej. Narrator *Wędrówek* już w pierwszym fragmencie chce dokonać przybliżenia afektywnego „odczuwania” Polaków przez Argentyńczyków. Ta percepcja, i punkt wyjścia dla rozważań, opiera się często na elementach zauważalnych w pierwszej kolejności – imaginarium cielesności. Ciało jest „rzeczą najbardziej rzucającą się w oczy”, komiczną i pokraczną (Polacy) bądź też zachwycającą swoją zwinnością i gładkością (Argentyńczycy). Stosunek do fizyczności staje się zarazem obrazem relacji wobec samego narodu. Ciało polskie jest niejednorodne i oparte na groteskowych, parodystycznych kontrastach:

Polacy, to bogactwo rozwiązań fizycznych, wielość typów, obfitość oblicz, ale nawet jeden Polak często wygląda tak, jakby miał skądinąd nos, skądinąd uszy, skądinąd siedzenie, a to wszystko opatrzone miną niedającą się przewidzieć i ruszające się w kierunku równie nieprzewidywanym, albo nawet w kilku kierunkach naraz. (WA 192)

Obraz ten staje się – w konwencji parodiującej narrację „listu z podróży” – synekdochą polskiej tożsamościowej niespójności i przerysowania. Groteskowe rozszczepienie i nieprzewidywalność ciała, doskonale znane chociażby z *Ferdynanduski*, przyjmuje tu wymiar metaforycznej kategorii opisowej. Polskość to w Gombrowiczowskim obrazie silne oddziaływanie skrajnie negatywnych afektów – „spore napięcie wyrazu”. „Jak wyraziście są w nas patos, kanciarstwo, cnota czy szelmstwo!” – zauważa narrator *Wędrówek*. Polska mentalność podszyta jest nieusuwalnym wstydem, wywołującym nieporadne próby scalenia pokawałkowanej tożsamości oraz potrzebę „nieustannego szarżowania”. Argentyńczyka natomiast charakteryzować mają: „spokój i dyscyplina kształtu, a także dyskrecja wyrazu”; „dobre wychowanie i nienagannosc”, „dojrzałość, gładkość i elegancja” (WA 193). Różnicę tę widać

także w modelach spotkań towarzyskich – nieokiełznanym w przypadku polskim, statecznym i nudnawym w wydaniu argentyńskim. Stereotypowe cechy narodowe stają się w tej narracji przeciwstawne i wyjaskrawione. Dychotomia polskości i argentyńskości zdaje się oparta przede wszystkim na różnorodnym postrzeganiu i przeżywaniu podstawowych emocji, co Gombrowicz często zaznacza również w *Dzienniku*. Pisarz swoją wizję argentyńskiego stosunku do uczuć przedstawia następująco:

[...] W kraju tym nie wykształciła się europejska hierarchia wartości i być może to mnie najbardziej pociąga w Argentynie. Oni nie brzydzą się... ani nie oburzają się... ani nie potępiają... ani nie wstydzą w tym stopniu, co my. [...] Grzech w Argentynie mniej jest grzeszny, świętość mniej święta, wstręt mniej wstrętny [...].³¹

Wykorzystując parodystyczną, felietonistyczną formę, Gombrowicz stawia zatem zaskakująco silne tezy dotyczące – dość mglistej – wizji charakteru narodowego w formie parodystycznie traktowanego „listu z podróży”³². To doświadczenie mentalne i cielesne – doświadczenie nudy, fizycznego dyskomfortu związanego z podróżą. Fizyczne cierpienie, koncentracja na „ja”, pozwala pisarzowi na zawarcie w jednym zdaniu fizycznej i psychicznej percepcji Buenos Aires, co ma pozwolić oddać jego przygniatający, oszalałymi zmysłami charakter:

Znów jestem w Buenos Aires i znów wszystkie tutejsze niewygodności: oszalały ruch wehikułów w centrum wielomilionowego olbrzymia, owe zatoki, rosnące w ciągu minuty w dziesiątki, w setki aut – i tłok ludzki, zabójczy, na chodnikach, w tramwajach, omnibusach, restauracjach, kinach, ta wojna o miejsce wybuchająca przy każdej sposobności. O 7-mej i 9-tej wieczór czterdzieści do pięćdziesięciu kin skupionych na niewielkiej

31 W. Gombrowicz *Dziennik 1963-1969*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 113.

32 Interesująca wydaje się owa próba definicji określenia „charakteru narodowego” – skądinąd pojęcia o bogatej historii – oraz refleksja, w jakiej mierze stykał się z nią Gombrowicz. Przykładowo, w jednej z pierwszych teorii charakteru narodowego autorstwa Otto Bauera charakter narodowy okazuje się „zespołem wspólnych wyobrażeń” oraz przekonaniem o partykularnym charakterze „sprawczości” wobec świata. Naród tworzy też w jego teorii wspólne przeżycie emocjonalne – *Erleben und Erleiden*, „przeżycie i przecierpienie” oraz szczególne zmysłowe postrzeganie rzeczywistości. Por. A. Przestalski *Naród i charakter narodowy w teorii Otto Bauera*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1981 nr 43, z. 2, s. 205-225.

przestrzeni wymiotuje tłumy zalewające jezdnię i unieruchamiające pojazdy. Neony oślepiają. (WA 250)

Argentyńskie zwyczaje kulturowe często są dla narratora *Wędrówek* dziwne i niezrozumiałe, traktuje je początkowo z dużą rezerwą i chłodnym krytycyzmem. Jak notuje, obserwując przez okno w Mendozie uliczny taniec latynoamerykański – murgę:

Ostry świst i głos bębna. Co to? [...] Widzę na ulicy posuwającą się z wolna i rytmicznie „murgę”, tj. kilkunastu wyrostków z twarzami usmarowanymi węglem, w cudacznych strojach ze ścierek i piór... Co chwila łoskot bębna zwiastuje nowa murgę, podrygującą i śpiewającą... Świsty, grzmoty, śpiewy, żarty [...] Szal! ... A przecież smutek, a jednak nuda i czczość i melancholia... jakiś tragiczny ten argentyński karnawał! [...] Brak „kawalerskiej fantazji” à la Kmicic tym mieszczanom, rozplywającym się notabene w bezkresnych melancholiach i monotoniach pampy, która osacza ich miasto. Oto Argentyna, która mnie zachwyca. [...] (WA 218)

Kultura argentyńska i żywioł zabawy porównany zostaje natychmiast z tym, co znane i oswojone – polskim, sarmackim fantazmatem zabawy. Po dłuższej analizie, na zasadzie paradoksu, argentyński karnawał wywołuje jednak zachwyt i świadomość niepełnego zrozumienia całego zjawiska. Dla Gombrowicza nie jest to prymitywność, ale skomplikowanie i niedostępność. Krytykuje zarazem polskie odgórne potępienie argentyńskiej „dzikości”. („A w pojęciu Polaka, przybyłego po wojnie z Anglii czy Francji, Argentyna to coś zupełnie prymitywnego, nad czym nie warto się zastanawiać i co należy lekceważyć” [WA 219]). Paradoksem cechującym Gombrowiczowski opis Argentyny jest nieustanna równoczesna orientalizacja tego, co opisywane, jak i próba zrozumienia – te dwie postawy ciągle toczą ze sobą w *Wędrówkach* pojedynek.

Opartą na dialogu intelektualnego z afektywnym strategię opisu podróźniczego autor *Kosmosu* zdawał się stosować już w swoich młodzieńczych tekstach quasi-reportażowych. Jego felietonistyczne zapiski z podróży bardzo często koncentrują się na emocjach związanych z przybyciem do pewnego miejsca, ci e l e s n y m odczuwaniem przestrzeni. Interesującym przykładem tej strategii są trzy teksty powstałe na rok przed wybuchem wojny, będące w istocie diagnozą przedwojennych napięć społecznych. Pisząc dla

„Czasu” o swoim krótkim pobycie w Zakopanem, Gombrowicz posługuje się pojęciem „niedoli zakopiańskich”, które według niego oparte są głównie na cierpieniu i towarzyskiej nudzie. Górski kurort staje się tylko tłem dla przenikliwej „ludzkiej indolencji” przybywających do niego turystów oraz męki nieskończonego przedstawiania się pensjonariuszy i nużących rozmów³³. Opisując z kolei wizytę w Wiedniu, autor *Dziennika* już w pierwszym zdaniu zwraca uwagę na niepokojące „złagodzenie wiedeńskich ulic” oraz zastanawiający brak emocji wyrażanych przez przechodniów na ulicy w obliczu napiętej sytuacji historycznej – ich „układności wobec losu” po potwierdzeniu rozpoczęcia działań wojennych: „No dobrze, ale przecież do diabła, musi być jakieś podniecenie, wzburzenie, strach, zgroza, entuzjazm, słowem – wiew historii, a ja tylko mym okiem nieudolnym nie umiem dojść o spraw ukrytych w sercach i widzę jedynie powierzchowną grzeczność dobrych dzieci”; „[...] jeśli kto przyjmuje los swój grzecznie i z uśmiechem, to jest to bardziej wstrząsające, niż gdyby wył, ryczał, skakał ze zgrozy lub też i z zachwytu”³⁴. Wśród wiedeńczyków nie następuje oczekiwany przez narratora „wybuch” i rozładowanie społecznych napięć: masa ludzka wydaje się całkowicie bierna wobec kolein historii. Gombrowicza-reportera interesują nie tyle same miejsca, ile zaobserwowane i odczuwane w trakcie podróży nastroje społeczne. We wspomnieniach z podróży do Rzymu, gdzie znane zabytki i widoki nie czynią na narratorze najmniejszego wrażenia – wręcz „nastrajają antyhistorycznie”, godne opisu i zapamiętania stają się jedynie szczególnie bez troska i błogostan Włochów. W podobnym duchu kształtowany jest między innymi również znacznie późniejszy od młodzieńczych reportaży *Dziennik z Rio Ceballos*. Opublikowany na zamówienie czasopisma włoskich emigrantów „Oceano” tekst to próba wykrzesania choć jednego interesującego obrazka ze zwyczajnego argentyńskiego miasteczka, dla Gombrowicza na wskroś nudnego. Tematem tekstu pisarz czyni zatem nie samo miasto, ale afekty i międzyludzkie interakcje – kurortową nudę, a także formę rządzącą wieczorkami tanecznymi. Miejsce zawsze zostaje przefiltrowane przez perspektywę „ja”, które najpierw wchłania w siebie wrażenia, by po chwili poddać je krytyce i intelektualnie przepracować na nowo – podobną taktykę Gombrowicz będzie stosował również w *Wędrówkach po Argentynie*.

33 W. Gombrowicz *Varia. Tom I*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 110.

34 Tamże, s. 115.

Wstręt, natura i potworność

Na temat relacji Gombrowicza względem natury powstało już wiele rozpoznań – staje się ona dla niego zarówno przestrzenią stanowiącą punkt wyjścia do pastiszu i parodii, jak i elementem nieopisywalnym i związanym ze sferą „niesamowitego”³⁵. Pisarz często parodiuje w swoich tekstach romantyczną koncepcję wzniosłości przyrody, mając jednak dla niej wiele sentymentu – obrazem zagubienia w „zielonym lesie” niedojrzałości zaczyna się przecież chociażby *Ferdydurke*. Z jednej strony natura jest tu tłem dla relacji międzyludzkich, z drugiej – nuży swoją pustką i monotonią; przeraża, ale równocześnie fascynuje. W *Wędrówkach* obserwowane przez Gombrowicza przyrodnicze atrakcje Argentyny istnieją przede wszystkim w świetle ewokowanych przez nie afektów, zachwiaujących relacją pomiędzy naturą a kulturą. Przyroda często okazuje się przepęhiona monstrialną monumentalnością, groteskowo wzniosła – ale także przygniatająca i nużąca. Andy są tu przede wszystkim „dzikie” i „monumentalne”; wywołują u narratora doświadczenie spotkania z absolutem. Wędrówce w góry towarzyszą nieustanny strach, lęk i niewygodność, które narrator odczuwa wraz z grupą innych podróżników. Argentynska natura wywołuje niemal fizyczne cierpienie zanurzonego w niej podmiotu:

[...] ogarnia mnie otumanienie, bolesna dezorientacja [...]. Rosną ściany skalne, rodzą się doliny, kotliny, zbocza, grają światła, ale nic prawie nie widzę będąc boleśnie skuty z przepaścią i przerażeniem. [...] napięcie ruchu jest jeszcze silniejsze i bardziej męczące!

A teraz patrzcie! Patrzymy. Zdziwiająca uczucie głębokiego, poufnego szczęścia. [...] Uczucie dziwne, męczące, niezrozumiałe i wręcz niepojęte – bo przecież kilka dobrych dni upłynęło, zanim w końcu wybraliśmy się na tę wycieczkę. (WA 229)

Wyprawa w Andy staje się zarazem pretekstem do przedstawienia różnic pomiędzy Polakami a Argentynczykami w odczuwaniu afektów oraz

35 Por. J. Jarzębski *Gombrowicz i natura*, „Teksty Drugie” 2005 nr 3, s. 17. Dodatkowo na ten temat por. m.in. J. Franczak *Rozbiórka chaosu. Gombrowicz i wyrażanie natury*, w: *Stulecie Gombrowicza*, red. Z. Kruszewski, A. Kansy, Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 2004; M. Pańczak *Antynaturalizm Gombrowicza albo po co ekokrytyce pamięć o nowoczesności*, „Przestrzenie Teorii” 2017 nr 28; P. Sadzik *Nie-ludzka wspólnota równych jako próba poszerzenia granic etyki*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 4 (14).

narodowego „zawłaszczania” natury. Najdobitniej zostają one wyrażone w opisie obserwowania szczytu Aconcagui:

Co odczuwali ci Argentyńczycy? Nagle uprzytomniłem sobie – co by się działo z Polakami... gdyby w Polsce coś takiego było do obejrzenia. Wzruszenie. Duma. Szczęście. Religijne skupienie. Prawdopodobnie ktoś by westchnął i może nawet ktoś zaszlochał. Ale w każdym razie patrzono by na to jak na coś swojego, coś co jest „nasze”, polskość tego widoku byłaby największą jego okrasą. [...] Tutaj – nic podobnego. [...] Patrzaj jak na górę... i kwita. (WA 230)

Gombrowiczowska konstrukcja opisu przyrody i narracji to oczywiście również aluzja do literackiej hiperbolizacji opisów przyrody oraz romantyzującej wizji natury. Są one charakterystyczne przede wszystkim dla społeczności – a szerzej, także kultury – polskiej. W mentalności argentyńskiej charakterystyczny okazuje się w ujęciu autora *Dziennika* pragmatyczny racjonalizm. Obserwacja przyrody staje się przez to pozbawioną głębokiego afektu świadomością nieskończoności. Gombrowiczowi – narratorowi, jak się wydaje, daleko do obu tych wizji. Opis kolejnej wyprawy nad wodospady Iguazu staje się natomiast w istocie zapisem zbiorowego transu wywołanego spotkaniem z absolutem. Wywołuje on równoczesną fascynację i strach, spowodowany dominacją porządku natury nad znaną sferą kultury. Podkreśla również wprost niejednoznaczność etycznie („trochę niemoralna sytuacja”) sytuację wpływającego w dzicz na wygodnym statku „kolonizatora”. Niemalże w Conradowskiej poetyce Gombrowicz notuje:

[...] co innego, gdy śmiało wdzierasz się w puszcę dziewiczą maszyną, posiadającą własne życie, i czujesz, jak to dzieło cywilizacji przenika w naturę niczym nóż – a co innego, gdy zamilknie motor i naraz tutaj, w dalekim zakątku mapy, na odludziu odezwie się szmer wieczysty rzeki w połączeniu z krzykami papug i małp. (WA 242)

Po krótkiej chwili ekstazy wywołuje ono jednak również negatywne odczucia i metafizyczną rozpacz:

Widzimy w skośnej perspektywie zawrotne ściany wód spadających we wrący kocioł gdzieś tam, w dole. [...] W widowisku, które oglądam, zawiera się coś prawie równie dziwnego – to mianowicie, że szła się nie

kończy, iż ta wściekłość trwa i będzie trwała, za tydzień, za rok, za sto lat. [...] Znużenie ogarnia prawie natychmiast wskutek właśnie nieruchomości tego piekielnego ruchu... [...] Rozpacz. Niechęć. Smutek jakiś. Gorycz. Rodzi się w widzu coś nieznośnego i poniżającego, ogarnia on wzrokiem raz jeszcze wody, mgły, piany i lśnienia i widzi, że nic tu po nim, że to wszystko nie jest człowiecze, że inne niż ludzką miarą mierzone. (WA 248)

Ludzkie nieustannie konfrontuje się tu z nie-ludzkiem, co w towarzyszach podróży Gombrowicza wywołuje zadziwiająco burzę nastrojów. Początkowo żwawi wycieczkowicze w nieustannym kontakcie z naturą stają się smutni i przygaszeni, a codzienne wizyty przy szczycie wodospadu wywołują nastrój melancholii i przygnębienia. Natura bezpośrednio konfrontuje się tu z kulturą – zetknięcie wody wypływającej z gardzieli wodospadu ze skórą „delikatnego mieszczanina” wywołuje fizyczne „cierpięcie skóry” i „rozstrój nerwów” (WA 249).

Podobne bogactwo doznań fizycznych niesie również konfrontacja z tym, co w oczach narratora nieznanne, a przez to obrzydliwe i odpychające. Argentyna z *Wędrówek* staje się przez to także przestrzenią silnego odczuwania wstrętu. Jest on nieodłącznym elementem Gombrowiczowskiej estetyki, stając się zarazem doświadczeniem silnie kształtującym wzajemne relacje poznanego i Innego. Często wiąże się z niezrozumieniem i znaczącym uproszczeniem; ma wymiar karykaturalny i anegdotyczny, ale jest też rozpaczliwą próbą zachowania własnego „ja”. Źródłem żywionego przez narratora *Wędrówek* wstrętu wobec argentyńskości Silvana Mandolessi upatruje we wrażeniu nieodokreślenia, rozmyciu się formy przestrzeni i mieszkańców, nieokreśloności usytuowania na mapie³⁶. W *Dzienniku* Argentyna opisywana jest jako „ciasto, które jeszcze nie stało się plackiem” – twór „w ruchu”, podlegający nieustannym procesom i zmianom. Równie istotne w tekście Gombrowicza okazują się jednak opisy obrzydliwych – zdaniem narratora – przedmiotów i cech codzienności mieszkańców. Budzą one niemal metafizyczny niepokój i obrzydzenie. Celowe wyodrębnienie budzących odrazę elementów (jedzenia, wyglądu mieszkańców czy rażących swoją brzydotą elementów krajobrazu) jest dla Gombrowicza sposobem na konfrontację z tym, co inne i niewygodne, a także – jak się zdaje – upraszczającą, niepodlegającą intelektualnemu opracowaniu strategią radzenia sobie z tym, co obce. Obrzydzenie może być

36 S. Mandolessi *Ohyda i podmiotowość*, s. 96.

postrzegane jako narzędzie poznania, ale zarazem afekt ograniczający je do „bezpiecznych” rejonów. Analizując performatywny wymiar doświadczenia wstrętu w kształtowaniu wspólnotowości, Sara Ahmed zauważa:

Przetrwanie czyni z nas istoty słabe, ponieważ skłania nas do dopuszczenia do siebie tego, co „nie jest nami”. By przeżyć, otwieramy się i pozostawiamy otwory naszego ciała otwarte. [...] Obrzydzenie z pewnością czegoś dokonuje. W akcie obrzydzenia ciało „wzbrania się” przed bliskością, którą odczuwa się jako nagość lub obnażenie na powierzchni skóry.³⁷

Gombrowicz przyjmuje w swoich reportażowych zapiskach strategię znaną już z opowiadań z *Pamiętnika z okresu dojrzewania* – zastosowaną między innymi w *Przygodach*, gdzie najsilniej zaznacza się doświadczenie „otwartości” ciała na zewnętrzną, groteskowo przerysowaną obcość „dzikich” z odległych wysp. Doświadczenie wstrętu zawsze wynika z bliskości budzącego afekt podmiotu, jego próby zbliżenia się do ciała odczuwającego wstręt. Sama próba interakcji z wywołującym wstręt obiektem/podmiotem zakłada przez to, co podkreśla Ahmed, natychmiastowe odrzucenie³⁸. Przywołując etymologię pojęcia „wstrętu” jako złego smaku (*disgust*), badaczka zwraca uwagę na zawiązujące się wspólnotowe relacje władzy pomiędzy „białym człowiekiem” a „tubylcem”, w której „[...] ruchliwość białego ciała wiąże się z przekształceniem ciała autochtonicznego w przedmiot wiedzy, własność i towar”³⁹.

Elementy dominacji „białej cielesności” i poetyki wstrętu okazują się w tekście Gombrowicza bardzo wyraźnie obecne. Kulturowe postrzeganie wstrętu staje się zarazem elementem ponownie różnicującym polskość i argentyńskość: „[...] Argentyńczycy, naród zresztą schludny, nie znają wielu wstrętów, rozpowszechnionych w wyższych warstwach Europy”. Pierwszym z aspektów są tu różnice kulinarne. Abominację narratora wywołuje między innymi zwyczaj wspólnego picia mate z naczynia przez bombillę (przez narratora zresztą mylnie nazywaną *bombiza*). Obrzydliwe okazuje się w jego oczach przechodzenie napoju „z rąk do rąk, z ust do ust”. Co więcej, obrzydzenie budzi sposób przyrządzania i jedzenia mięsa. Opis jego konsumpcji nacechowany jest potwornością i groteską – przedstawia je jako niemal barbarzyńskie

37 S. Ahmed *Performatywność obrzydzenia*, przeł. A. Barcz, „Teksty Drugie” 2014 nr 1, s. 170-171.

38 Tamże, s. 173.

39 Tamże, s. 170.

„pożeranie, pochłanianie, wsadzanie w siebie”. Jak w Rabelaisowskiej poetyce notuje narrator *Wędrówek*: „Argentyńczyk jest potwornie mięsożerny [...] Zaczyna obiad od rozmaitych wędlin, które pożera z chlebem, potem wcina befsztyk [...], potem nieraz wsadzi w siebie jeszcze ozór, lub flaki” (WA 212). Porównanie sposobu jedzenia obu narodów wskazuje od razu również na to, co znane – sarmacką w duchu przesadę w jedzeniu, w której Polak:

[...] zawsze idealista – i przy stole jest męczennikiem swojego ideału, gotów jeść i pić do upadłego, byle rozkosz się wypełniła – choć już nie może więcej, choć wie, że to opłaci bólem głowy, czkawką, rzyganiem i wzdęciem kałduna. (WA 215)

Jedzenie okazuje się najbardziej pierwotnym doświadczeniem obrzydliwości tego, co nieznanne. Wstręt dotyczy w *Wędrówkach* także opisów odwiedzanych przez narratora miejsc i ich mieszkańców; wywodzi się w prostej linii z doświadczanej brzydoty i nudy. Znamienna okazuje się w tym kontekście relacja z kilkugodzinnego pobytu Gombrowicza w Rosario:

W powrotnej drodze zahaczyłem o Rosario, duże miasto handlowo-przemysłowe nad Parana. Wspominam o tym, ponieważ żadne inne miasto nie przyjęło mnie w sposób bardziej pokraczny. [...] Brzydota miasta polega na jego „prowincjonalności do szpiku kości” i braku życia kulturalnego. (WA 249)

Mężczyzna, którego narrator spotyka tu na ulicy, wydaje z siebie jedynie niezrozumiałe bełkot:

Spojrzał na mnie, i machając rękami, podrygując głową, wydał z siebie mniej więcej takie dźwięki: – Bwaglablabuobagwuao... – Niemowa – domyśliłem się i poszedłem dalej, a na następnym rogu zapytałem o to samo innego przechodnia. Wytrzeszczył oczy, skrzywił się, zmarszczył, zamachał rękami i wygęgał: – Uobeeaglugluglu... Odskoczyłem jak oparzony! (WA 249)

Podporządkowany/Inny nie może w Gombrowiczowskiej narracji przemówić własnym głosem. Napotkany przechodzień komunikuje się jedynie poprzez miny i gesty. Potworność Innego/obcego? okazuje się tu obcością, ale też kalectwem, brakiem możliwości znalezienia adekwatnego środka

wyrazu⁴⁰. To także natknięcie się na niewyraźne i odpychające; doświadczenie kryzysu mowy wobec znanych środków reprezentacji. Wstręt wobec obcego jest także dowodem braku zrozumienia oraz przepaści językowej dzielącej narratora od Argentyńczyków – co było *nota bene* nieustannym problemem Gombrowicza podczas całego jego pobytu w Buenos Aires. Jak interpretuje to Michał Paweł Markowski, niezrozumiałość mowy w twórczości autora *Kosmosu* to dowód abdykacji porządku świata na rzecz bezsensu, bełkotu i bezprawia⁴¹. Jest on także reakcją na niezrozumiałość przestrzeni, która okazuje się przez to potworna:

Każdy kraj ma swego potwora. W Rosario na każdym kroku można oglądać potwora reprezentacyjnego Argentyny, a mianowicie faceta grubawego, puciołowatego, o świecących rumianych policzkach, czarnym wąsiku tenora, włosach wygłancowanych, oczach namiętnych [...] wciągającego zupę, grzebiącego w zębach wykalaczką i zachwyconego sobą... Boże! Co za monstrum! Zieje on głupotą, której nie można znieść! (WA 250)

W również przywoływanej w interpretacji Markowskiego Żiżkowskiej psychoanalizie potwór – *monstrum* – oraz „potworność” mają swoją szeroką symboliczną charakterystykę. Jak ujmuje to autor *Lacrimae rerum*: „[Mówiąc potwór] mam na myśli jakąś przerażającą postać albo zjawę, która burzy wszelkie twoje wzorce harmonii, ładu i etycznego postępowania”⁴². W Gombrowiczowskim opisie Rosario potwór jest tym, kto wskazuje podmiotowi niedostatki jego własnego istnienia; odsłania wstydlive i ukryte elementy „ja”. Jego pojawienie się jest związane z przekraczaniem obowiązujących granic kultury i języka. W ujęciu antropologicznym potwór wychodzi poza normy, cechuje go nieustanny ruch i zmienność. Postać potwora jest figurą wstrętnej podmiotowości, wskazującej na niewyraźność doświadczenia Realnego. Posługuje się ona jedynie „nieharmonijnymi” środkami wyrazu, które nie poddają się jednoznacznej symbolizacji. Podobnie dla Gombrowicza – obcy, Inny to ktoś

40 Bielecki interpretuje ten fragment jako opis „mowy szaleństwa”, będącej zapisem spotkania z tym, co nierzeczywiste i ponadrealne – por. M. Bielecki *Kłopoty z innością*, s. 49.

41 M.P. Markowski *Czarny nurt. Gombrowicz, świat, literatura*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004, s. 112.

42 <https://krytykapolityczna.pl/nauka/zizek-co-ma-einstein-wspolnego-z-psychoanaliza/> (19.02.2020).

wyłamujący się z ustalonego porządku, niewpisujący się w obowiązujący dyskurs, ale zarazem frapujący, wywołujący niepewność i metafizyczny kryzys. Grzebiący w zębach, „potworny” Argentyńczyk nasuwa również skojarzenia z kolonialnymi wizerunkami obcości. To typowa argentyńska „męskość plebejska”, niewiele mająca wspólnego z obrazami z *Trans-Atlantyku*, a więcej z maczystowską wizją mężczyzn z felietonów z *Naszego dramatu erotycznego*. „Potworny” bohater wyrywa wędrujące „ja” z ustalonych przekonań na własny temat – budzi kryzys, ale równocześnie pozwala, jak w całościowej filozofii literackiej Gombrowicza⁴³, na konstruowanie na oczach czytelnika odrębnej, indywidualnej egzystencji.

Polityki namiętności

Afektem konstruującym *Wędrowki* jest nie tylko wstręt wyrażający ambiwalencję stosunku do Innego. W utworze Gombrowicza opis argentyńskiej sfery politycznej również stanowi pole nieustannego ścierania się pozytywnych i negatywnych namiętności. Gombrowiczowska Argentyna, dawna i dzisiejsza, jest państwem silnie politycznym w odróżnieniu od postpolitycznej Europy. Gombrowicz kreuje w swojej narracji (podobnie jak w *Dzienniku*) Argentynę jako kraj fascynujący nawet dla pisarza pozbawionego szerszych zainteresowań politycznych, jak przynajmniej próbuje przedstawiać siebie samego czytelnikowi. W kraju za oceanem: „[...] w powietrzu tumani się jeszcze od hasła, nazwisk, idei, polityk, ideologii, interesów, zupełnie jakby to mgła była, ale oto powoli mgła opada i obnaża się kontur nieustępliwy prawdziwego życia” (WA 199). Główną rolę odgrywa tu kryzys finansowy przełomu lat 50. i 60. w okresie rządów Alberto Frondiziego: napięcia społeczne rodzą się na tle stosunku do pieniędzy. Kryzys ten staje się w Gombrowiczowskim ujęciu walką ekonomii z afektami („Wdały się w tę deklamację cyfry. Zdumiewająca ta nieskończona wojna cyfr ze stertą sentymentów, fobii, iluzji”). Wszelkie wahania społeczne odczuwane są poprzez społeczną kumulację afektów – jak w opisie nagłej zmiany kursu peso argentyńskiego i wzrostu cen w całym kraju („Widywałem Argentyńczyków w stanie entuzjazmu, trwogi, złości, pychy, ale po raz pierwszy zobaczyłem ich zupełne osłupienie... Ich obezwładnienie” [WA 196]).

43 A. Gall *Humanizm performatywny. Polemika z filozofią w praktyce literackiej Witolda Gombrowicza*, przeł. G. Sowiński, Universitas, Kraków 2011, s. 97.

W jednym z fragmentów *Wędrówek* narrator przedstawia dwie skrajne figury zwolenników spolaryzowanych poglądów politycznych – trockisty i nacjonalisty. Relacjonując fragmenty rozmów z kawiarnianych spotkań, Gombrowicz wciela się bardziej w rolę słuchacza niż aktywnego dyskutanta; zawsze jednak filtrując słowa interlokutorów przez swoją perspektywę i krytycznie je komentując. Kolejna wędrówka – prosty spacer do kawiarni – staje się tu pretekstem do przenikliwego spojrzenia na nurtujące Argentynę problemy. Polityka staje się w tym ujęciu sposobem walki o symboliczną i realną dominację społeczną. W scenie rozmowy w kawiarni z trockistą uwidacznia się chaos wprowadzany przez silne oddziaływanie instytucji autorytarnych:

W Argentynie – mówi mi pewien sympatyk trockizmu, z którym często się widuję – istnieją tylko trzy ośrodki siły. Wojsko, kościół katolicki i związki robotnicze. Instytucje demokratyczne, jak parlament, sąd najwyższy, zbyt często były gwałcone – nie mają prestiżu. Partie polityczne są dezorientowane, opinia publiczna także. (WA 198-199)

W opisie spotkania z nacjonalistą w Café Tortoni widoczne jest przede wszystkim silne napięcie argentyńskiego społeczeństwa, którym raz po raz wstrząsają „nienawiść, strach i paroksyzmy” wywołane zmiennością polityczno-gospodarczą. Stany te nie mogą być jednak skanalizowane w procesie realnych przemian ustrojowych. Jeżeli polityka, jak przekonuje Peter Sloterdijk, ma się okazać społeczną próbą zarządzania gniewem, to opisywana przez Gombrowicza Argentyna jest tego modelowym przykładem⁴⁴. W nowoczesnym rozumieniu polityczności gniew staje się wynikiem niezaspokojonej dumy – również afektu typowego w stereotypowym ujęciu Argentyńczyków. Sama (oparta na chwiejnych fundamentach) demokracja argentyńska także definiowana jest przez Gombrowicza poprzez kategorie afektywne. („Demokracja to przede wszystkim tutaj brak nieśmiałości. Człowiek nie wstydi się swojej sytuacji. [...] Co zresztą dowodzi, że argentyńska kultura jest płaska jak stół” [WA 201]). „Płaskość” i jednoliniowość stosunków międzyludzkich to tym samym zauważalna płaskość i jednoliniowość stosunków społecznych.

Zapleczem dla polskiego „stawania się” i postulatem do zrealizowania jest dla Gombrowicza egzystencjalizm – prąd filozoficzny mający pozwolić „uchwycić polskość w ruchu”. Kilka zawartych w *Wędrówkach* felietonów

44 Por. P. Sloterdijk *Gniew i czas. Esej polityczno-psychologiczny*, przeł. A. Żychliński, PWN, Warszawa 2011, s. 24.

poświęconych filozofii egzystencjalnej ma uwidocznic jego afektywny potencjal, mogacy wywrzec znaczący wpływ na zmianę społeczną i zmianę świadomości narodowej. Egzystencjalizm okazuje się, zdaniem Gombrowicza, prądem wpływającym na polskie i argentyńskie postawy narodowościowe. Opisuje stan egzystencji i świadomości „płynnej”, znajdujacej się w ciągłym ruchu. Wspólnym elementem obu kultur jest bowiem nieustanny „brak ukształtowania”, myślowa niedojrzałość. Autor *Dziennika* wyodrębnia w swoim wywodzie dwie formy człowieka, ale zarazem dwie postawy obywatelskie, polityczne i narodowościowe – model „zimny”, posiłkujacy się jedynie rozumem, oraz „gorący”, podążajacy za pasją i namiętnościami. Postulat myślenia egzystencjalistycznego to poparcie procesu, w który zaangażowana jest cała istota, łącząca w sobie cielesność z duchowością, posiłkujaca się „namiętnością” („Egzystencjalizm to właśnie potępienie zimnego mózgowca, a pochwała namiętności – wprowadzenie życia w myśl, związanie myśli z życiem tak, by nie mogła ona działać już w pojedynkę, abstrakcyjnie” [WA 280]). To namiętność zintensyfikowana przez intelekt, przepracowana przez myśl – a przez to silniejsza w swoim oddziaływaniu.

Kultura polska opisywana jest przez Gombrowicza jako kultura „gorąca”, czego najdobitniejszym przykładem staje się definiujace ją dziedzictwo tradycji romantycznej. Jej zanegowanie poprzez wybuch II wojny światowej oraz wpływy marksistowskie wywołać miało, zdaniem autora *Ślubu*, podstawową sprzeczność w polskim myśleniu. Przełom II wojny światowej staje się jednak w Gombrowiczowskiej koncepcji polskiej historii momentem racjonalnego, emocjonalnego ochłodzenia narodowego afektu. Ten chłód pisarz upatruje w marksizmie, pomijajacy i bagatelizujacy się „nieuchwytnego życia”. Paradoksalnie, najbliżej do niego polskiej tradycji romantycznej, co zauważala Maria Janion – w jej ujęciu Gombrowiczowska „romantyczność” to nieustanne „pożądanie wartkiego nurtu życia”⁴⁵. Egzystencjalizm staje się remedium na jałową, suchą naukowość i racjonalizm – postawą nowoczesną, scalajacy w sobie rozum i emocje i stanowiący umysłowe wyzwolenie Polaków spod wpływów katolicyzmu. Kultura argentyńska natomiast jest kulturą „chłodną”, w której żadna idea nie wywołuje emocjonalnego poruszenia. Argentyńska namiętność jest, zdaniem Gombrowicza, jedynie doświadczeniem pozornym – nie niesie ona ze sobą możliwości realnej politycznej zmiany: „[w Argentynie – A.N.] ludzie zapalają się łatwo, a jednak prawie

45 M. Janion *Postowie*, w: A. Kowalska *Conrad i Gombrowicz w walce o swoj wybitność*, PIW, Warszawa 1986, s. 214.

nigdy nie dojdzie tu do prawdziwej nienawiści z przyczyn ideologicznych” (WA 200); fragmenty te potwierdzają zresztą znacznie szersze generalizacje spisywane przez Gombrowicza przede wszystkim w *Dzienniku*⁴⁶. Polskość i argentyńskość wspólnie sytuują się także poza mocarstwowym porządkiem dominującym, należąc do przestrzeni półperyferyjnej. Gombrowicz zauważa, że w obliczu II wojny światowej ani Polska, ani Argentyna nie wykształciły w sobie, jak kraje Zachodu, strategii obronnych. Grzechem nie do wybaczenia w polskiej mentalności okazuje się wstyd, rodzący bolesne poczucie niższości (WA 238). Intelktualiści polscy w tworzonym przez pisarza obrazie noszą w sobie mieszanekę wstydu i urażonej dumy narodowej, które okazują się nie do przezwyciężenia.

Jakkolwiek sporna wydawać się może z dzisiejszej perspektywy ta generalizacja, wskazuje na Gombrowiczowski nieustający proces kształtowania się tożsamości poprzez afekt ścierający się z intelektem. Poczucie „bycia zawsze obcym” stwarza z Gombrowicza-narratora postać prowokatora, „spacerującego” *quasi*-reportera, stawiającego momentami znacznie śmielsze diagnozy niż w *Dzienniku* czy *Trans-Atlantyku*. Opisywana we wstępie do *Diario argentino* ciągła „niemożność oderwania się od Argentyny” sprawia, że polskość i argentyńskość to dla Gombrowicza ciągle otwarty postulat, nieustanne zadanie do wykonania. Zachowanie samego siebie staje się dla autora *Dziennika* filozoficznym, nietzscheańskim w duchu postulatem wędrownego „poszerzania siebie”⁴⁷. Gombrowiczowski opis, choć często oparty na stereotypach i upraszczający wiele zagadnień; powierzchownie się wśród nich „przechadzający” – okazuje się niezwykle ambiwalentny, wysuwający na pierwszy plan wątki niespotykane na tę skalę w innych zapiskach autora *Dziennika*. Tworzona w *Wędrówkach* afektywna koncepcja tożsamości to w istocie postulat nieustannej uważności na płynność kształtujących „ja” kategorii i rządzących nimi afektów. Polityczna aktualność tej kwestii wydaje się dzisiaj niezwykle istotna.

46 Por. m.in. W. Gombrowicz *Dziennik 1953–1969*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 521.

47 Por. A. Gall *Humanizm performatywny*, s. 372.

Abstract

Aleksandra Naróg

JAGIELLONIAN UNIVERSITY

Witold Gombrowicz's Wandering in Argentina: "Always a Stranger"?

The article reads anew Witold Gombrowicz's *Wędrówki po Argentynie* (Wandering in Argentina) considering the recent interpretive categories related to affective experience. Naróg analyzes Gombrowicz's book with categories of revulsion, national identity, or politicality, with additional context provided by the theoretical concepts by Sara Ahmed, Immanuel Wallerstein, Ryszard Nycz, and Przemysław Czapliński. Naróg expands their interpretations with contexts related to colonial perception of communality, corporeality, and attempts at the symbolical mapping of the image of Poland and Argentina.

Keywords

Witold Gombrowicz, *Wędrówki po Argentynie*, wandering, corporeality, affect